

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne N^o Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austriackim	24 zhr.	6 zhr.	2 zhr. 50 c.
Niemieckim	28 zhr.	7 zhr.	3 zhr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego	32 zhr.	8 zhr.	3 zhr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z piśmiennictwem i przesyłkami pocztowymi na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopiśmna nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Administracja „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarza S. A. Kryzlanowskiego, handel Nowakowski. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwoty), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Wskazane (na 3 strony drukiem drobnym) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Rozpisanie do „Czasu“ (prospekt, cyrkularz, ogłoszenia itp.) przyjmują się za opłatą 1 zhr. od 100 egzempl. dla zamawiających, a 50 cent. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratów. Należność uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU“ w głównym składzie tygodni Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu Agencja p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 39); w Wiedniu p. Hasenstern & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu, A. Oppelt, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norwimbregu), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurtu n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
zhr. 12	zhr. 6	zhr. 2.50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawniej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena Czasu za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 lipca.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa przyniosło smutną i gorszącą niespodziankę. Niebyła to jawna walka stronnictw i przekonań, ale jakaś cicha intryga i milcząca opozycja, która wstydziła się przyznać o co jej chodzi, ale teroryzować chciała cynicznie sykiem i gwizdaniem lekceważąc godność miasta i zgromadzenie wyborców.

Rozprawy toczyły się poważnie, krzyżowały się zdania, ale żaden głos niepodniósł się przeciw dwóm dotychczasowym reprezentantom miasta. Wyborcy różnych stronnictw i wyznań wykazywali zwłaszcza jednomyślnie wysokie zaśluzgi posła, przeciw któremu intryga była wymierzona. Opozycja milczała wśród rozpraw, ale głosowała przy wyjściu, i Dr Andrzej Rydzowski nieotrzymał większości głosów.

Intryga ta będzie ostrzeżeniem i pobudką dla wyborców miasta Krakowa, aby przy urnie wyborczej uratowali godność miasta, że jeszcze Kraków nieupadł tak nisko, aby wbrew przekonaniom ogółu świątliwych i patriotycznych obywateli zwyciężyła pokątna, nieznosząca światła dziennego agitacja.

Zwyczajnyśmy wreszcie, jak świadczy wybory włościańskie, ciemnotę i uprzedzenia ludu wiejskiego, tutaj mamy do czynienia z ciemnotą i uprzedzeniem o wiele groźniejszym dla społeczeństwa, bo bardziej niemoralnym i nienawistnym. Nie jest to kwestya wyznaniowa. Kilku mówców starozakonnych złożyło wczoraj świetny dowód solidarności z interesem kraju i poczucia godności swojego wyznania, gdy tak gorąco popierali kandydaturę Dr Rydzowskiego, który jeśli od lichwy i rozpajania oswobodził ludność chrześcijańską, to większą jeszcze ma zasługę wobec ludności żydowskiej, bo jej zamknął drogę hańbiących zysków.

Ponowny wybór Dr Rydzowskiego już z tego samego powodu jest kwestyą honoru dla uczciwych i świątliwszych wyborców żydowskich, którzy dbają o najważniejsze równouprawnienie, równoprawnie szacunku wśród współobywateli.

Dla chrześcijańskiej ludności naszego miasta wybór Dr Rydzowskiego ma znaczenie próbnicze, ażalimśy już w niewoli tych, którzy działają jakby cichą złączy, czy ich solidarności w chęci teroryzowania groźby zdolamy przeciwstawić solidarności w uczuciu wdzięczności i uznania.

W pięknej mowie przedwyborczej Dr Rydzowski raczej starał się zmniejszyć swoje zasługi niż nimi się popisywać. Zna je kraj cały, i ogląda się dziś na Kraków. Zasługi te nieodnoszą się do jednego stronnictwa, bo nie na polu sporów politycznych złożone. Dr Rydzowski przede wszystkim reprezentuje pracę ustawodawczą około poprawy moralnej i materialnej stosunków społecznych. Słyszeliśmy ustawicznie skargi na upadek dobrobytu, zacofanie ekonomiczne, brak przemysłu i postępu, którzy z posłów może się poszczycić, że więcej dla tych celów dokonał praktycznie niż poseł Rydzowski? Jego dziełem ustawa o hipotece włościańskiej, tak wielkiej doniosłości dla zabezpieczenia własności, postępu włościan i obrotu kredytu. Nazwano go słusznym pogromcą lichwy i pijaństwa. Prace Dr Rydzowskiego nienatrafiały na przeszkody, bo szanowny poseł nieograniczył się na ich wykonaniu w Sejmie, umiał je poprzeć i przeprowadzić w Radzie państwa wbrew opozycji liberalów niemieckich. Ustawa o lichwie, galicyjska zwana, została skopiowana przez Węgrów i służy za wzór

dla prawodawców w parlamencie berlińskim.

I po tylu dziełach, które przyniosły już zbawienne owoce, a których uznanie sięga szeroko po kraj nasz, czyli wyborcy Krakowa mogą dopuścić, aby tak zaszczytnie dźlerżony mandat wytrąconym został i przeszedł w inne ręce? Nie, Kraków pochlubić się może, że w walkach wyborczych rozstrzygało zawsze poczucie wyższe, polityczne i patriotyczne, że wybory nie były tu nigdy polem waśni społecznej lub wyznaniowej, a tem mniej egoistycznych interesów jednej warstwy, albo co gorsza niskich namiętności. Chlubą Krakowa konsekwencya jego wyborców, którzy wysłali do Sejmu i Rady państwa mężów doświadczonych zasługi, nie cofali raz przyniesionego zaufania, gdy było dobrze umieszczone. Zuchwała intryga, która pragnie zaprzeczyć tej konsekwencyi, niewiemy czyją kierowaną ręką, ale dziwny się, że znalazł się kandydat, który z niej chce korzystać. Kraków nie da sobie odebrać tego zaszczytu, aby Dr Rydzowski mieć swoim posłem. Wbrew głosowaniu na zgromadzeniu wyborczym, ale zgodnie z zdaniem komitetu miejskiego, wyborcy pospieszą do urny, aby dawnych swych posłów wysłać znów na pole walki i prac parlamentarnych. Nie godzi się nikomu uchylać i zaniedbywać wobec rozwinętej wśród ludności naszej agitacji; wszelka opieszałość lub chwiejność byłaby tu grzeszną. Społeczeństwo nasze powinno stać za tym, który je zawsze bronił.

Podajemy dziś dokończenie sprawozdania ze zgromadzenia wyborców m. Krakowa z d. 30go czerwca. Mowa kandydata Dra Maksymiliana Machalskiego brzmi w streszczeniu jak następuje:

Nie jestem w tak szczęśliwym położeniu, jak dwaj poprzednicy moi. Nie mogę wyliczyć tak znacznego szeregu zasług, bo nie miałem sposobności działania na polu politycznym. Ze przed trzydziestu laty z górą już zasiadałem w Sejmie konstytucyjnym w Wiedniu, nie może tu wejść w rachunek. Mowy wówczas powożone dawno przebrzmiały, czynny dokonano dła obecnej generacji poszły w zapomnienie. Odwoływać się do nich dziś, byłoby niewłaściwym — pomijam je więc milczeniem.

Idąc za zwyczajem powszechnie przyjętym, przystępuję do przedstawienia Szanownym Wyborcom moich zapatrywań, dążeń i przekonań politycznych.

Występuję jako kandydat w Krakowie, w mieście, które słusznie, czy nie, za główną siedzibę, twierdzę i warownie konserwatywną jest uważane, poczytując sobie za najpierwszy obowiązek wyjaśnić wobec Panów to pojęcie, jak również przeciwne jemu pojęcie liberalizmu, które od lat kilku w kraju naszym zacięły bój z sobą stawiają. Jak rycerze średniowieczni walczyli ze sobą obozy z sobą z spuszczonymi przyłbicami. Można widzieć bój, słyszeć chrzęst broni, lecz przeciwników dobrze rozpoznać nie można.

Otoż, w moim przekonaniu siły moralne i zasady, na których byt i porządek społeczny polega, są następujące:

1) Własność w takim pojęciu, jakie od najdawniejszych wieków, następnie w prawie rzymskim, aż do naszych czasów się wyrobiło. Żadna z tych nowych teorii, które obecnie świat obiegają, nie zdolna jest zastąpić zasady własności i jedynie narazić może społeczność na wojnę wszystkich przeciw wszystkim.

2) Małżeństwo i wynikająca stąd rodzina.

3) Religia, czyli wyznania religijne.

Gdy jedna z tych zasad tylko ulegnie, powstaje chaos i zamęt, przewrót i rozkład społeczność. Dalej wskazuje mowa, że dla nas, jako Polaków, rzuconych między obce narody, jest jeszcze jedna arcyważna zasada konserwatywna narodowa, to jest przedwzrostem język, jako skarbnica uczuć i myśli polskich, nie mniej to wszystko, cokolwiek dobrego, sławnego i wielkiego w spuściźnie po przodkach naszych nam pozostało.

Tę drogę spuszczając bronić, od wszelkiego uszczerbku ją ochraniać, za nią między obcymi do ostatka walczyć, jest świętym obowiązkiem posła waszego.

Do zasady narodowości policza także to, aby poseł polski w Radzie państwa wysoko trzymał standard godności narodowej, aby nie nadsluchiwał, skąd wiatr wieje, aby nie obawiał się, iż wystąpieniem swoim narazi się komu, lecz aby śmiało, odważnie i bez ogródki wypowiadał przekonania swoje, jakie mu dobro kraju i narodu dyktuje.

Oto są, twierdzi mowa, zasady konserwatywne, których się zawsze trzymałem i trzymać będę — w granicach tych zasad jestem konserwatystą.

Lecz dalej mój konserwatyzm nie idzie. We wszystkich innych rzeczach wolność i postęp są i będą hasłem mojem — a to dla tego, że wolność uważam za prawo naturalne rozwoju ludzkości, a powtóre, że historia uczy, iż narody, które najdawniej wstąpiły na drogę wolności, najprędzej też doszły do siły i potęgi, bogactwa i oświaty; te zaś, które wcale wolności nie zaznały, brną dotychczas w ubóstwie, ciemności i barbarzyństwie.

Mowa ciągnąc dalej utrzymuje, że ustawodawstwo powinno być postępowem, tj. że badać po-

winno powstające bez ustanku w społecznościach ludzkich nowe pomysły, dążenia i potrzeby, tak jak się takowe, czyli to w prasie wolnej, czyli w zebraniach ludowych, w stowarzyszeniach, korporacjach, reprezentacjach gmin lub krajów objawiają. Jeżeli w tej mierze panuje opinia powszechna, jeżeli potrzeby są piekące i niedoparte, wówczas jest obowiązkiem ustawodawstwa zaradzić tym potrzebom w drodze ustawy. Jest to system prawodawstwa angielskiego, którego jestem zwolennikiem, pod którym Anglia od dwóch przeszło wieków bez rewolucyi, nawet bez wstrząśnienia żadnego, doszła do tego olbrzymiego wzrostu, potęgi, bogactwa i oświaty, na którym ją dziś widzimy.

Prawodawstwo zaś wychodzące z jakiejś doktryny, z urojonych, a częstokroć fałszywych premisów, prawodawstwo a priori uważa mowa za zgubne i za źródło wielu nieszczęść, jakie zwłaszcza na Francję, a nawet już i na Austryę sprowadziło.

Przechodząc do autonomii wskazuje mowa, że obowiązkiem będzie posła nie tylko nie dozwalać, aby w czemkolwiek uszczerbku doznała, lecz przeciwnie, starać się o jej rozszerzenie i utwierdzenie. Ona bowiem jest koniecznym warunkiem politycznego rozwoju narodu, jest zastósowaniem wolności do zarządu gminy, powiatu i kraju. Dziś ja się wprawdzie nadużył, zwłaszcza w zarządzie gmin. Przez nieudolność, lub złość, gminy nawet na straty narażone bywają, lecz czy pod dawniejszym systemem obeszło się bez nadużyć?

Były one i gorsze od obecnych, lecz były ukryte, bo brakowało jawności.

Mówia, że ludzie długo przebywający w ciemnościach, gdy wyjdą na światło dzienne, oświeceni, nie mogą patrzeć, ani drogi znaleźć przed sobą. Jakież na to lekarstwo? Czyli napowrót wtroczyć ich do ciemności?

Bynajmniej! Przyzwyczajają oni się do światła i znajdują drogę, która ich z ciemności wyprowadzi.

Przechodząc do stanu materialnego monarchii aust. uznaje mowa, że ten wcale nie jest zadawalający, w szczególności zaś co do naszego kraju główną przyczyną ciągłego niedostatku jest brak przemysłu. Rolnictwo, dotąd główne źródło zarobku i bogactwa, obecnie nie dopisuje, a przemysł tak nisko stoi, iż nawet na swoje najbliższe potrzeby nie wystarcza. O ekspansję zaś wyrobów przemysłowych za granicę, z nadzwyczaj małemi wyjątkami, nawet mowy nie ma. A jednakże tylko kraje przemysłowe rosną w zasoby i bogactwa, jak tego dowodem zachodnie kraje europejskie; kraj zaś rolniczy, jak nasz, wiecznie z biedą i niedostatkami walczyć musi.

Obowiązkami posła więc będzie zbadać przyczyny, stojące w drodze rozwojowi i przemysłowi w kraju i w drodze ustawodawczej o usunięcie tych przeszkód się starać. Przykład Królestwa Polskiego, w którym przemysł, w ostatnich latach tak olbrzymie poczynił postępy jest dowodem, że lud polski posiada wszelkie zdolności i uposobienia do przemysłu potrzebne i może doprowadzić do doskonałości, jeżeli tylko zgrzechnie w nim obudzić i pokierowanie będą.

Jest rzecz konieczna, aby doprowadzić do równowagi budżet przychodów i rozchodów państwa i nie żyć ciągle długami, jak się dotąd dzieje. Lecz zgodzić się nie można z programem niektórych stronnictw niemieckich, które tę równowagę przez oszczędności w wydatkach na wojsko doprowadzić się starają. Ta oszczędność byłaby zgrubą dla monarchii, a tem samem i dla nas! Jeżeli wszystkie państwa oświecone się zbroją i ciągle pomańają swoje siły wojskowe, czyli Austria sama jedna i w środku nich będąca ma się rozbijać i tem samem popełnić samobójstwo? Przykład naszej własnej ojczyzny jest tego najlepszym dowodem. Wszakże Kościuszko ledwie mógł zebrać 18,000 wojska, gdy ciągnął pod Maciejowice i spotkać się musiał z trzykroć liczniejszym nieprzyjacielem.

A cóż było przyczyną tych ogromnych klęsk, jakie niedawno Francja poniosła, utraty dwóch prowincji, zniszczenia trzeciej części kraju i zapłacenia wielu miliardów nieprzyjacielowi, jeżeli nie brak przygotowania wojennego? Lepiej jest oszczędzać na czem innem, a nawet nałożyć na siebie małą ofiarę roczną, aniżeli wystawić, bezbroną monarchię i siebie na podobne nieszczęścia!

Co się tyczy solidarności Koła polskiego w Radzie państwa, ta uważana być powinna za zasadę niezachwianą i niewzruszoną, a to nie tylko z tych powodów, jakie poprzedni mowcy bardzo okolicznie wywodziли, lecz nadto jeszcze z innych, a mianowicie z samej istoty życia parlamentarnego. Życie parlamentarne polega na silnej organizacji stronnictw; bez solidarności stronnictwo żadne istnieć nie może. Dla posła nie zgadzającego się z większością stronnictwa, czyli Koła, w kwestiach ważnych, pozostaje tylko jeden środek, a tym jest złożenie mandat, i tylko te solidarności stronnictwo czerpie swoje siły i tylko z takim stronnictwem, o którym się wie, że wszyscy stoją za jednym, a jeden za wszystkich, tak rząd jak i inne stronnictwa wehdzą w układy. Poseł polski który występuje z Koła a pozostaje w Izbie parlamentarne jest odosobnionym, samotnym, nie ma żadnego poważania, bo nikt o jego jedyny głos nie dba. Poseł zaś, nawet najposłedniejszy, lecz związany węzłem solidarności ze swoim stronnictwem waży tyle co jego stronnictwo. Dla tego ta zasada pod żadnym pozorem zachwiana być nie może i nie powinna.

W czasie wyborów zwykle namiętności stronnictwa są podrażnione i częstokroć używają broni którą w zwykłych czasach sami pogardzali. W niektórych krajach przy wyborach nawet krew się leje. U nas na szczęście wojny nie było tylko obmowa, czasem oszczerstwem. Wszakże zapewnić mogę, że kariery rządowej nie szukam! Po 62 roku życia karyera rządowa się nie rozpoczyna, lecz się kończy. Pragnąłbym jedynie ostatnie lata życia mojego, wiedzę i doświadczenie, nabyte

w dość długim szeregu lat, zużytkować w usługach kraju i ojczyzny. Byłbym szczęśliwy, gdybym głosami waszemi ten cel osiągnął. Lecz mam to przekonanie, że nawet upadek w tym zawodzie nie jest bez chwały!

Następują interpelacje i przemówienia wyborców, oraz odpowiedzi kandydatów.

Dr Czesnak. Interpelacje moje zostawiłem na koniec, bo ją stosuję do obu poprzednich, gdybym głosił waszemi ten cel osiągnął. Lecz mam to przekonanie, że nawet upadek w tym zawodzie nie jest bez chwały!

Następują interpelacje i przemówienia wyborców, oraz odpowiedzi kandydatów.

Dr Weigel odpowiada, że co się tyczy regulacji rzek, to sprawę tę poruszał dawniej w Sejmie posłowie Chrzanowski i Zybkiewicz w komisji budżetowej, a w ostatnich czasach poruszył ją także obszerniej w Radzie państwa wydelegowany w tym celu przez Koło polskie hr. St. Mieroszewski, co niech służy za dowód, że Delegacya nie opuszczała nigdy żadnej sprawy krajowej.

Kwestya taryf kolei żelaznych zajmowali się posłowie Chrzanowski, Mendelsburg i mowa. Kwestyę powiększenia sądów w Galicyi podnosił Delegacya w siódmym okresie Rady państwa z okazji regulacji plac urzędników sądowych; świeżo przemawiał w tej sprawie w imieniu Koła poseł Zborowski, dopominając się powiększenia sądów w Galicyi, a szef sekcji bar. Sacken przyznał mu słuszność. Co do procedury interpelant powołał się na Hönigsmanna, na to odpowiadając tak samo jak odpowiedział wówczas minister Glaser Drowi Hönigsmannowi, że wolno każdemu posłowi sformułować życzenia w tym względzie i wnieść projekt przyszłej procedury. Niech więc i szan. interpelant sformułuje swoje życzenia, a jeśli będą słuszne, to z pewnością znajdą poparcie. W każdym razie będziemy przestrzegali, aby procedura dzisiejsza zmieniona została. Powtarzam, że sprawę tę podnosił posłowie Zborowski, Dunajewski, a dawniej poseł Zybkiewicz. O podziale terytorialnym sądów wypowiedział już Sejm swoje zdanie. W ogóle w sprawach tej natury potrzeba przedewszystkiem cierpliwości, a że ona prowadzi do celu, dowodem tego, że przecież w ostatnich czasach wyjednano sądy w Wadowicach i Jasle.

Dr Rydzowski dodaje, że co do regulacji rzek to wniosek hr. Mieroszewskiego, stawiany w imieniu Delegacyi, zwracał na to uwagę, iż nie w tem tylko zło, że rząd za małe sumy asygnuje na regulację rzek w Galicyi, lecz w tem, że w regulacjach tych nie ma żadnego systemu. Poseł Mieroszewski domagał się więc, aby system regulacji rzek był należycie obmyślany w całym kraju, aby był racjonalny i nie robiono kawałkami w różnych miejscach. W sprawie podniesienia handlu zbożowego Delegacya robiła co mogła, lecz zmiana taryf celnych nastąpić dopiero po porozumieniu się z radą prelatyńskiego z rządem węgierskim. Delegacya nie opuściła żadnej sposobności do podniesienia rolnictwa, wiedząc, że ono jest głównym bogactwem kraju. Co do procedury sądowej, to Izba adwokacka krakowska przyrzeka wypracować szczegółowy memoriał w tej sprawie i przesłać go na jego ręce. Dotąd się to jednak nie stało. I kiedy poseł Zborowski miał zabrać głos w tej sprawie w Radzie państwa, mowa musiał się mu prywacie wystąpić o daty statystyczne z przydziału sądu wyższego. Zna on dobrze krak. sił sądowych, ale wie także, jak trudno brakom tym zapobiedz, a trudności te pochodzą przede wszystkim od samej Rady państwa, która powodując się oszczędnością, nie chciała przyznać i tych mizernych 10600 złr. na dyktarystwo w Galicyi przed rząd stawianych. Jeśli do dziś dnia procedura nie przeszła w komisji pomimo długich i mozolnych obrad, to dla tego tylko, że za wiele adwokatów siedziało w komisji. (Śmiech i oklaski).

Dr Czesnak oświadcza, że wiedział o zabiegach w tym kierunku Delegacyi, lecz prosił tylko o pospiech w sprawach tak piekających.

Dr Warschauer stwierdza, że jak się pokazało na zgromadzeniu dzisiejszem sprawę solidarności każdy podzielił i zapytuje p. Machalskiego jak sobie wyobraża ukstałowanie Radę państwa po wejściu Czechów?

Dr Machalski odpowiada, że trzeba przede wszystkim czekać aż Czesi wejdą, zobaczymy bowiem wówczas czego oni chcą. Dziś przedewszystkiem. Zresztą na to pytanie będzie mógł dopiero odpowiedzieć, jak wejdzie do Rady państwa.

Zabiera głos p. Alfred Szczepański; mowę jego podaliśmy wczoraj.

Na nową p. Szczepańskiego odpowiada Dr Machalski, że wyjął swoje polityczne zdanie, a wyborcy rozstrzygną czy ma być ich posłem lub nie. Stanał dla tego, aby nie powiedziano, że w Krakowie narzucają z góry kandydatów, że nie ma żadnej walki, bo dwóch posłów wybierają z dwóch kandydatów. Jak nie można wybierać jednego z jednego, tak nie można z dwóch, dwóch. Staje więc *pour l'honneur du drapeau*.

P. Mraček, zapowiada, że interpelować będzie w sprawie czysto osobistej natury. Chce się zapytać wszystkich trzech kandydatów, że kiedy secesyę już pogrzebano, a pozostali tylko secesy-

niści, jak się oświadczyli przyszli posłowie zachowywać będą? Czy przylegają się do nieprzebranych i nie darują nigdy pp. Hausnerowi i Wolskiemu grzechu secesyi lub czy zapominając o przeszłości, będą dla nich jak dla każdego innego posła.

Dr Machalski cytując pismo św. o nawróceniu grzesznika. Według niego secesya się skończyła, bo pp. Hausner i Wolski uczynili akt skruchy, uderzyli się w pierś i wyparli błędów. O przeszłości należy zapomnieć, bo polityka nie zna sentymentów, lecz interesa tylko. Wspominając o innym wypadku wystąpienia z Koła powiada, że ów poseł przekonał się bardzo prędko, jak lichą jest sytuacja posła idącego samopas (oklaski).

Dr Rydzowski powiada, że na interpelację p. Mračka odpowie nie pismem św., lecz statutem Koła polskiego, którego §. 1 mówi, że Koło polskie składa się z tych posłów polskich: którzy do Koła wstąpił i statutem jego poddawać się zobowiązał. Nie od nas więc zależy przyjmować lub wykluczać. Wszyscy posłowie polscy są urodzonymi członkami Koła i każdy, który po wybraniu zgłosi się do klubu, jest jego członkiem. Boleliśmy wszyscy nad secesyą, lecz tem większą będzie nasza radość, jeżeli ci panowie w Kole zasiadą. Boleliśmy bardzo, że ubyla nam jedna siła wymowy, bez najmniejszego z naszej strony przyzwolenia, bo poseł ów przemawiał pigro i z polecenia Koła, a upoważniony po raz szósty do przemówienia, na pół godziny przed tem wręczył przesewoi naszemu deklarację, że imieniem Koła przemawiać nie będzie, lecz imieniem wyborców, co się dotąd nie zdarzało. (oklaski).

Dr Weigel oświadcza, że do powyższego przemówienia nie ma nic dodać. Występował zawsze pojednawczo wobec secesjonistów i ubolewał nad ubytkiem p. Hausnera z Koła.

P. Jura Birnbaum wraca raz jeszcze do kwestyi lichwy i oświadcza, że każdy porządną, uczciwą, lubiący dobro kraju obywatel starozakonny, powinien być nieskończenie wdzięczny p. Rydzowskiemu za przeprowadzenie ustawy o lichwie. Patrząc na to co się w kraju naszym dzieje, jak lichwiarze wydzielali majątki i przyprowadzali do nędzy, każdy uczciwy izraelita nie jedną miał łzę w oku. I jeśli Dr Rydzowski powiedział, że izraelici kościom jego będą błogosławić za przeprowadzenie tej ustawy, to on powie więcej, że już dziś wszyscy uczciwi izraelici są wdzięczni p. Rydzowskiemu i wdzięczność tę potrafią mu okazać, głosując za nim solidarnie z innymi obywatelami.

W ustawie o lichwie niezadowolnia go jedno, tj. pozostawienie oznaczenia wysokości stopy procentowej ocenieniu sądu, lecz klauzula ta wstawiona została na wniosek ministra Glasera. W końcu odzywa się mowa w gorących słowach do współwyznawców swoich, tłumacząc im, że byłoby wielkim błędem, gdyby nie głosowali wszyscy solidarnie za Drem Rydzowskim. Przez całą historję wszyscy izraelici cierpieli z tych wyrzutków z poród siebie, którzy się lichwą trudnili. W imieniu wszystkich uczciwych izraelitów oświadcza, że głosować będzie za Drem Rydzowskim.

P. Estreicher zapytuje Dra Machalskiego, czy jest za ustawą o lichwie lub nie.

Dr Machalski podziela zdanie p. Birnbauma co do wysokości stopy procentowej, i w danym razie oświadczyłby się za ustawą, która by oznaczała *maximum* procentu.

P. Albert Mendelsburg powiada, że jedynym był żydem, który miał zaszczyt należeć do Koła polskiego i może zaręczyć, że kiedy się toczyły rozprawy nad ustawą o lichwie p. Rydzowski nie wspominał ani razu o wyznaniu, bo mu nie szło o żydów lichwiarzy, ale o lichwiarzy w ogóle bez względu na to, czy są żydami lub chrześcijanami. Jest to prawdziwym zaszczytem i chlubą Koła naszego, że tak p. Rydzowski w Izbie, jak p. Chrzanowski w Kole mówią o tej ustawie nie dotykali względów wyznaniowych i słowo „żyd“ przez usta ich nie przeszło. Mowa doznał w Kole meklem serdecznego, braterskiego i przyjacielskiego przyjęcia i żydzi w Polsce nie mogą się nigdy użalać, bo jak tylko odznacza ją się pracą, uczciwością i zdolnościami, znajdują zawsze przyjęcie i szacunek. Nie z Koła polskiego lecz z ławek niemieckich, od t. z. stronnictwa prawa objęły się o uszy jego wyzywające względem Izraelitów wyrazy, wyrazy któreby nigdy z ust polskich nie wyszły. Nie wąpił on że wszyscy żydzi krakowscy, którzy zawsze szli solidarnie z krajem nie zerwają z tą solidarnością i pójdą łącznie z komitetem przedwyborczym i komitetem centralnym, który jest wyrazem Sejmu.

Dr Oettinger nie może się zgodzić z twierdzeniem, aby polecenie dwóch tylko kandydatów było uprzedzeniem wyborcom i świadectwem ubóstwa. Przeciwnie, jest to największą chlubą dla Krakowa, że dotychczasowi jego posłowie wyrobili sobie takie wybitne stanowisko, odczyli się taką aureolą sławy, że życzeniem jest wszystkich, aby ponownie mandat poselski z Krakowa przejęli. Nie wybrać ich, kiedy się tak znakomicie zasłużyli, byłoby niewytłumaczonym dowodem nieuczciwości i niedelikatności.

P. Alf. Szczepański. Zebranie przedwyborcze lubo jest głównie konwersacją wyborców z kandydatami, jednak następcę uwagi mogące i porozumienie wyborców między sobą mieć na celu. Muszę więc p. Czesnakowi odpowiedzieć, że z góry przyznałem p. Machalskiemu prawo do kandydowania. Ale to jest dopiero prawo, zasada, o dojrzałości ludzi nieświadczą jednak ich prawa ich zasady, ale sposób używania praw, stosowanie zasady w danej chwili, to są rzeczy zupełnie odmienne.

Pytania moje co do znaczenia kandydatury p. M. (wzrusza, psyknie), odnosi się właśnie do tej dojrzałości, konstatuję zaś, że na pytania moje p. kandydat nie dał wcale odpowiedzi; przemówienie jego nie ma z pytaniem mojem żadnego związku, a frazes, *pour l'honneur du drapeau*, znaczy tyle co i kandydat chyba przyszłości.

Dr Smółka prof. Uniw. oświadcza, że go od-

powiedzi p. Machalskiego nie zadowalniają, i zapytuje go, czy uważałby to za pożyteczne lub szkodliwe, gdyby który z obecnych posłów upadł.

Dr Machalski powtarza że wyborcy to rozstrzygną. Na tem skończono dyskusję i przystąpiono do głosowania próbnego, którego wynik podaliśmy wczoraj.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 1 lipca.

(11) Kompromis między szlachtą niemiecko-czeską a tak zwaną szlachtą historyczną tem bardziej zastanawia, pociesza lub przeraża, im większy był niepodobać. Już to przynależało, że w tej sprawie reżyserem była wyborna a nawet główna grała rolę. Kiedy dzienniki spierały się o prawdopodobieństwo lub niemożliwość porozumienia się dwóch stronnictw w czeskiej kurii większych posiadłości, kompromis już był faktem dokonanym. Zbyteczna zapewniła, że najwyższym sferom przedwzrostkiem kompromis taki dogadzać musi, choćby z prostej przyczyny, że Korona i cały dwór, biorąc udział w głosowaniu, nie potrzebuje stanąć po stronie jednej narodowości. Zawsze jedno i drugie stronnictwo w miarę głosowania dworów, zasłaniało się powagą i poparciem Korony. Dwór głosując teraz za listą kandydatów, ułożoną zgodnie przez oba stronnictwa, nie może stać się przedmiotem agitacji frakcyjnej. Natomiast ks. Karlos Auerperg, „pierwszy magnat państwa” (*der erste Cavalier des Reiches*), jak go nazwał p. Schmerling, dowiódł niezwyklej pojednawczości, odstępując 10 mandatów szlachcie czeskiej. Obawa powtórzenia eksperymentu hr. Hohenwart, za którego kurya większej posiadłości w Czechach znajdowała się w ręku szlachty historycznej, poczuła solidarność z szlachtą czeską wobec programów postępów, dążących do usunięcia tejże kuryi w ogóle, dalej pewna ludzka próżność, że jemu udało się właśnie dokonać kompromisu, o który inni kusili się nadaremnie, wreszcie może i poniekąd chęć pokazania, że bez rodziny jego stronnictwo całe w Czechach obejmie się nie może, że zatem nie było rzeczą bardzo polityczną, tak mało liczyć się z bratem jego, t. j. byłym prezesem ministrów, oto szereg bądź politycznych, bądź osobistych pobudek, które nakłoniły bez wątpienia ks. Karlosa Auerperga do podania ręki szlachcie czeskiej. Z drugiej strony także szlachta czeska miała wszelkie powody korzystać z tego uosobienia ks. Karlosa Auerperga, wiedziała bowiem, że epoka zamachów stanu i artykułów zasadniczych minęła bezpowrotnie, nado że hr. Taaffe żadnego nie zechce zrobić kroku niekonstytucyjnego lub antiparlamentarnego. W podobnym duchu nastąpi i kompromis w większej kurii na Morawie. Pódezas gdy atoli w Pradze dwóch ministrów, t. j. p. Pretis i hr. Mannsfeld znajduje się na wspólnej liście wyborczej, to w Bernie brakuje dotąd przynajmniej na wspólnej liście nazwiska ministra Chlumieckiego, który był wybranym z tejże kuryi i który podobno jest przeciwnym wszelkiego rodzaju kompromisom z stronnictwem hr. Belerodego. Jeżeli p. Chlumiecki istotnie padnie ofiarą kompromisu morawskiego, natenczas już będzie aż nadto widoczna, iż już po wyborach do przesilenia gabinetowego przyjść musi. Przesilenie to w każdym razie jest nieuniknionem, rozchodzić się tylko może o chwilę wybuchu. Rozumie się bowiem samo przez się, iż całej akcyi ugodowej nie mogą sprzyjać mężowie, którzy przez tyle lat zasiadali w gabinetach antyugodowych. Przesilenie gabinetowe, powołanie nowych osobistości do rządu, zastrzeżenie tak postępowców i dzienników przeciw hr. Taaffemu. Nadzieja zresztą nie jest straconą, że p. Herbst da się pozyskać dla kompromisu z Czechami. Gdyby zaś obecna akcyja ugodowa miała napotkać na stanowczy opór ze strony Niemców, to wszystkie założeń będzie od umiarkowania i wyrozumienia Czechów. Z tego stanowiska zwolanie sejmów w sierpniu przed zebraniem się Rady państwa, jak domyśleć się można z manifestu wyborczego szlachty czeskiej, tudzież z informacją jednego z dzienników wiedeńskich z dnia wczorajszego, byłoby wielkim błędem politycznym. Takie przedwczesne zwolanie sejmów przyczyniłoby się do rozjątrzenia i rozgorączkowania walki w Pradze i w Bernie, a może i w innych krajach koronnych. Takie zwolanie sejmów przed zebraniem się Rady państwa byłoby tylko uprzedmiotowaniem i miałooby rację, gdyby wprzód Czesi z Niemcami zawarli między sobą kompromis, teraz tylko obowiązujący jedną kurję. W przeciwnym razie całe stronnictwo wiernokonstytucyjne w zwartych szeregach rozpoczęłoby agitację i akcyę, pomoc węgierską — o którą już prosić i ubiegać się zaczynają — stałaby się faktem, a myśl ugody bardzo łatwo spełzałaby jeszcze, zanimby Rada państwa miała sposobność zająć się życzeniami Czechów. Ileż to razy o sojuszu niemiecko-węgierskim nie rozbiły się wszelkie plany zmian na wewnątrz!

Kraków 2go lipca. Komitet przedwyborczy dla m. Krakowa zebrał się wczoraj o godz. 6ej w celu naradzenia się, jaką z względu na pożyteczność pierwotnie przez Komitet uchwałę i na wynik głosowania próbnego wydać należy odezwę. Po długiej i bardzo wyczerpującej dyskusji, w której oprócz przewodniczącego Dra Majera zabierało kilkunastu członków Komitetu głos, zgodzono się niemal jednomyślnie podać do wiadomości wyborców cały przebieg rzeczy, a w końcu nadmienić, że Komitet nie cofa pierwotnej swej uchwały, mocą której rzekł, że dotychczasowych posłów Dra Weigla i Dra Rydzowskiego uważa za jedynych kandydatów na posłów do Rady państwa na przyszłą kadencję.

Na podstawie tedy całej dyskusji i powyższych uchwał zgodzono się wydać następującą do wyborców odezwę, która też dziś po rogach ulic rozlepioną została:

Do Szanownych Wyborców miasta Krakowa!

Na posiedzeniu Komitetu odbytem d. 25 czerwca zapadła jednomyślnie następująca uchwała: Komitet przedwyborczy m. Krakowa uważa do dotychczasowych posłów pp. Dra Ferdynanda Weigla i Dra Andrzeja Rydzowskiego, jako jedynych kandydatów na posłów z miasta Krakowa do Rady państwa na przyszłą kadencję i takowych Wyborcom zaleca.

Na zebraniu przedwyborczym odbytem d. 30go czerwca b. r., na którym wystąpił p. Maksymilian

Machalski ze swoją kandydaturą, otrzymali w próbnym głosowaniu na 222 głosujących: pp. Dr Ferdynand Weigel 216, Dr Maksymilian Machalski 126, Dr Andrzej Rydzowski 99 głosów.

Komitet podając do publicznej wiadomości powyższy przebieg rzeczy, pozostaje przy pierwotnej swojej uchwałie, i na posiedzeniu z dnia 1go lipca postanowił zalecić Szan. Wyborcom ponowny wybór dotychczasowych posłów pp. Dra Ferdynanda Weigla i Dra Andrzeja Rydzowskiego.

Kraków dnia 1 lipca 1879 roku.
Z upoważnienia i w imieniu Komitetu
Przewodniczący: Zastępca:
Dr Józef Majer. Prof. Fryderyk Zoll.
Referent:
Dr Leon Cyfrowicz. Alfred Szczepański.

Otrzymujemy następujące pismo:
Szanowna Redakcyo!

Wdzięczny jestem szan. Redakcyi, iż odezwę wystosowaną do mnie w przedwczorajszym Nrze *Czasu*, abym oświadczył, iż nie przyjmę mandatu do Rady państwa z Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, dała mi sposobność do wyjaśnienia tej sprawy, tak mylnie dotychczas przedstawiającej. Mając zaszczyt być posłem na Sejm i członkiem Koła sejmowego a uznając z pełnego przekonania karność w obozie narodowym jako fundament wszelkiego działania politycznego w naszym kraju, nie byłbym czekał dopiero wezwania i zapewne bym sam był złożył stosowne oświadczenie publiczne w pierwszej chwili, w którejbym spostrzegł, iż zasada powyższa jest na szwank narazona.

Atoli rzecz się ma tak, iż kiedy jeszcze przed kilkoma tygodniami znaczna część krakowskich członków Izby handlowej ofiarowała mi mandat do Rady państwa i zapytała, czy takowy ewentualnie przyjmę, odpowiedziałem, iż przyjmę a kandydatura moja postawiona została przez rzeczonych członków Izby w tem przekonaniu, iż komitet centralny według przyjętej zasady o tyle tylko wpłynie na wybory z Izby handlowej, aby uchylił kandydatury antinarodowe.

Obecnie też zachodzi właśnie ten wypadek, iż gdybym oświadczył, że wyboru nie przyjmę, utworzyłbym tylko drogę kandydaturą nowym, może nie zostającym na gruncie narodowym a zatem kandydaturą dążności komitetu centralnego przeciwnym.

A teraz kilka słów co do tendencji przypisywanych niektórym członkom Izby.

W przemowie, w której Prezydent komitetu zalecał wybór dotychczasowego posła, położył szczególny nacisk na nadzwyczajną doniosłość owej odpowiedzi, danej przez Zbór izraelicki krakowski przy sposobności pierwszych wyborów bezpośrednich do Rady państwa, kiedy Szomer Izrael lwowski wezwał wszystkich starozakonnych Galilei do wspólnego działania w duchu antinarodowym.

W odpowiedzi tej skreślone były owe kardynalne zasady ścisłej łączności ludności żydowskiej z kierunkiem narodowym i polskim w kraju, za któremi to zasadami pójść musiał i pójść musi odtąd każdy poseł starozakonny, jeśli nie chce popaść w sprzeczność z jasno wypowiedzianą dążnością całej naszej inteligencji starozakonnej.

Otóż niech mi wolno będzie podnieść, iż autorem tej odpowiedzi, przez Zbór izraelicki krakowski do Szomer Izraela wystosowanej, byłem ja.

Nie sądzę więc, iżby członków Izby pomawiać można o uleganie jakimś wpływom nieprzychylnym krajowi, jeśli się oświadcza bądź za dotychczasowym posłem, bądź też za autorem aktu, który według zdania Prezydenta komitetu centralnego stanowił tak pomyślny zwrot w dziejach wewnętrznych naszego kraju i nie mało się do tego przyczynił, że już przy obecnych wyborach ludność żydowska popiera solidarnie wszelkie dążności narodowe i polskie w Galilei.

Racz przyjąć Szanowna Redakcyo wyrazy wysokiego poważania, jakimi się piszę

Kraków d. 2 lipca 1879 r.

Dr Arnold Rapoport.

Kółko rękodzielników i przemysłowców wydało do kolegów następującą odezwę:

Do

PP. Rękodzielników i Przemysłowców krakowskich.

W dniu 3 lipca, t. j. we czwartek odbędą się wybory dwóch posłów do Rady państwa z miasta Krakowa. Niżej podpisani, jako kółko rękodzielników i przemysłowców, uchwaliłi jednomyślnie, ceniąc zasługi dotychczasowych posłów krakowskich, ponownie ich kandydaturę popierać. Wzywamy przeto PP. Kolegów, by raczyli głosy swe oddawać tylko na PP. Dra Weigla Ferdynanda i Dra Rydzowskiego Andrzeja. Mamy nadzieję, że PP. Kolegów nasi, Rękodzielnicy i Przemysłowcy i tym razem dadzą dowód łączności, i solidarnym głosowaniem udowodnią, że oceniali zasługi, jakie dotychczasowi posłowie wobec kraju i miasta naszego położyli.

Kraków, dnia 2 lipca 1879 r.

Baranowski Teodor, Armotowicz Stan., Brusnicki Władysław, Łyskowski Walenty, Pszorn Julian, Michałowski Stanisław, Węlcowski Apolinary, Jachimowicz Wojciech, Fedorowicz Adam, Chęciński Tomasz, Kornecki Wincenty.

Grono najpoważniejszych obywateli wyznania mojżeszowego wydało następującą odezwę:

Współwyborcy Izraelicki!

Na zebraniu wyborców m. Krakowa w d. 30 czerwca b. r. wypowiedzieliśmy dobitnie powody, które nas Izraelitów skłaniają do głosowania za Drem Andrzejem Rydzowskim na posła do Rady państwa z m. Krakowa. Dziś odzywamy się do Was, Współwyborcy, polecając Wam kandydaturę dotychczasowego posła Dra Andrzeja Rydzowskiego, upominamy Was w imię jedności narodowej, w imię prawdy, w imię słuszności, abyście w stanowczym dniu za nim głosowali, jako za tym, który miasto nasze godnie reprezentując, idąc zawsze prawdą i tolerancją, dał dowody wysokiego politycznego taktu i wierności dla sztandaru narodowego! Głosujcie za Drem Andrzejem Rydzowskim i Drem Ferdynandem Weiglem.

Kraków, dnia 1 lipca 1879 r.

Dr Józef Oettinger, Dr Szymon Samelson, Sal. Deiches, Albert Mendelsburg, Juda Birnbaum.

Piszą nam jeszcze z Limanowy 30go czerwca: O godzinie 8ej rano odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze z mniejszych posiadłości; donoszę Wam o niem z powodu, że walka wyborcza między Drem Dunieckim agitującym silnie brzęczącymi argumentami, a X. Chelmeckim popieranym przez inteligencję świecką i duchowieństwo, była bardzo gorącą. Na zgromadzeniu tem z powodu rozgłaszanych fałszywych wieści, skonstatowano, że mimo świetnych obietnic Dra Dunieckiego dla tutejszego Towarzystwa zaliczkowego nie zyskał tenże ani u dyrektora p. J. Marsa, ani u Rady nadzorczej żadnego poparcia, owszem p. Wł. Struszkiewicz prezes tego Towarzystwa, w wymownych słowach, przekonywającimi argumentami zwałczając stanowczo tę kandydaturę z wielkim powodzeniem.

O godz. 10ej zaczęło się głosowanie; na 175 głosujących otrzymał X. Chelmecki 116 głosów a Dr Duniecki 34, reszta głosów padła na różne inne nazwiska. Wynik tego wyboru okazuje, że lud nasz w swej większości nie jest przystępnym argumentom pieniężnym i chętniejsze daje ucho, przekonywającemu moralnemu wpływowi, o czym świadczy epizod jeden zaszły podczas głosowania: Główny pewien nazwiskiem Jan Niedospiał wyborca z Łostówki, kiedy wywołano go do głosowania oświadczył głośno: „Oto 2 złr., które mi dano za głos dla Dra Dunieckiego, ja głosuję za X. Janem Chelmeckim; poczem 2 złr. złożył na ręce komisji wyborczej”. Mamy nadzieję, że kandydatura X. Jana Chelmeckiego i w innych trzech powiatach razem z nami głosujących otrzyma większe stanowczo.

Doszła nas dziś odezwa drukowana hebrajskimi członkami, a napisana w języku niemieckim, którą agitatorowie p. Erba rozrzucają między wyborców izraelickich w Białej, Wielecie i Nowym Sączu. Odezwe tę podpisał redakeya *Wiener Israelit*. Odezwa się ona do współwierzów swoich, nakłaniając ich, aby nie dali się terroryzować Polakom, którzy jeśli wybrani będą, wznowią reżym i zniszczą do szczytu żydów (!); wspomina, że jeden tylko Dr Hönigsmann jak „słup jasniejący” walczył z Polakami w obronie żydów, a tych izraelitów, którzy trzymają z Polakami, nazywa zdrajcami. W końcu odezwa żydowska wyraża nadzieję, że uda się „wyswobodzić żydów z rąk polskich” (*sie*) i zaklina wszystkich współwierzów, aby głosowali za p. Erbem. Do takich to środków uciekają się stronnicy kandydata niemieckiego; ale nie wątpimy, że wszyscy uczeni Izraelici w Wielecie, Sączu i Białej, odepną ze wstrętem te oszczerce insynuacje.

Gaz. Narod. cieszy się z wyborów włościańskich „choćby większa część postawionych przez komitet centralny kandydatów wcale jej nie przypadła do myśli”. Równocześnie jednak nie tai swej niechęci dla kandydatury p. Dunajewskiego, jak gdyby zaś jej był Erba i wyrzuca dotychczasowemu posłowi, że nie starał się o polepszenie losu górników wielkich. Skarga ta więc jest poparciem kandydatury Erba. A jednak mogła *Gaz. Narod.* przekonać się, iż poseł Dunajewski starał się o dobro górników, jak to wyjaśniono na miejscu.

Uzupelniamy dziś wczorajszy wykaz wyborów z gmin wiejskich:

Sanok 1 lipca. W okręgu wyborczym Sanok-Brzozów-Lisko: głosujących było w Sanoku 222, radca dworu Gniewosz 117, Dr Wienkowski 104 głosów; w Brzozowie: głosujących 154, Gniewosz 150; w Lisku głosujących 168, Wienkowski 91, Gniewosz 92 głosów. Wybrany tedy radca dworu Edward **Gniewosz** 329 głosami na 544 głosujących.

Jasło 1 lipca. W okręgu wyborczym Jasło-Gorlice-Krosno: głosujących było w Gorlicach 177, Józef Jasiński otrzymał 117 głosów, Seweryn Czerlunczakiewicz 57; reszta rozstrzelona. W Jasle głosujących było 150, Jasiński 125, hr. Franciszek Mycielski 20. W Krośnie głosujących 300, Jasiński 258, Czerlunczakiewicz 38. Wybrany więc kandydat komitetu centralnego, sekretarz Koła polskiego, Józef **Jasiński**.

W trzech okręgach wschodnich przyszło jak wiadomo do ścisłego głosowania. Wynik jego jest pomyślny, bo w jednym tylko zwyciężył kandydat świętojurski

Żółkiew 1 lipca. W okręgu wyborczym Żółkiew-Sokal-Rawa: głosujących było w Sokalu 173, Władysław Fedorowicz 113, świętojurec Ambroży Janowski 53; reszta rozstrzelona. W Rawie Ruskiej głosujących było 185, Janowski 104, Fedorowicz 51, reszta rozstrzelona. Zarządzone ścisłe głosy, w którym wybrany został kandydat komitetu centralnego Władysław **Fedorowicz**, w miejsce Dra Ambrożego Janowskiego świętojura.

Stanisławów 1 lipca. W okręgu wyborczym Stanisławów-Bohorodczan-Tumacz-Nadwórna: głosujących było w Stanisławowie 155, kaziński Julian Puzyna otrzymał 73 głosów, X. A. Kaziński 60gł. reszta rozstrzelona, w Bohorodczanach głosujących było 106, Puzyna 50, Zakliński 46, reszta rozstrzelona. W Tumiaczu głosujących 178, Puzyna 117, Zakliński 57; w Nadwórnie głosujących 133, Zakliński 93, Puzyna 37, reszta rozstrzelona. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, zarządzono wybór ścisły, w którym wybrany został kandydat komitetu centralnego, książ Julian **Puzyna** 286 głosami na 528 głosujących, w miejsce X. Aleksandra Zaklińskiego, świętojura.

Kołymyja 1 lipca. W okręgu wyborczym Kołymyja-Kossów-Sniatyn: głosujących było w Kołymyji 201, świętojurec X. Jan Ozarkiewicz 98, kandydat komitetu centralnego hr. Karol Mier 58 głosów, reszta rozstrzelona. W Kossowie głosujących 140, hr. Karol Mier 118 głosów, Ozarkiewicz 8 głosów reszta rozstrzelona. W Sniatynie głosujących 122, Ozarkiewicz 79 głosów, hr. Karol Mier 21, reszta rozstrzelona. Nie było absolutnej większości, zarządzono wybór ścisły, z którego wyszedł niestety kandydat świętojurski, dotychczasowy poseł tegoż okręgu X. Jan Ozarkiewicz 226 głosami na 431 głosujących.

Ze Szlaska dochodzą nas o wyniku wyboru z gmin wiejskich smutne wiadomości. Kandydat narodowy X. Świeży przepadł, a wybrany został prusofil Obratowski, znienaczony Szlask, inspektor dóbr arcyksiążęcych. Tracimy więc tam

*) Fakt ten winien posłużyć do wytoczenia śledztwa karnego (*przyp. Red. „Czasu”*).

jedno krzesło, bo dotychczasowy poseł szlaski Jerzy Cienciola należał do Koła polskiego.

Npan pozwolił hr. Eugeniuszowi Sewerynowi Dunin Borkowskiemu przyjąć i nosić krzyż honorowy orderu św. Jana Jerozolimskiego.

Wiedeń 1 lipca. Dzień wczorajszy był pod względem wyborów bardzo ważny, wybierały bowiem miasta i gminy w większych prowincjach w Austrii, które dostarczyły miały Radzie państwa 94 deputowanych. Dotychczas nie można mieć zupełnie dokładnego obrazu, gdyż nie nadeszły jeszcze zewsząd doniesienia o wyniku wyborów; to jednak stwierdzić się już da, iż stroną pokonaną są wiernokonstytucyjni. Jakkolwiek bowiem przeprowadzi swoich kandydatów, nie przeprowadził jednak wszystkich, owszem kilka stracił krzesła, które zyskało stronnictwo narodowe. Wynik dotychczas znany jest następujący:

W Wiedniu wybrani zostali: Dr Brestel, Dr Kuranda, Dr Jaques, Dr Glaser i Dr Hofer (między dwoma ostatnimi odbył się jeszcze wybór ścisły); dalej prof. Dr Suess, Alfred Lenz, Michał Matscheko, J. H. Stendel, Dr Józef Zopp, Adolf Wiesenburg, Dr Kronawetter, Fr. Löblich; w innych miastach Austrii Dolnej: Dr Jan Ofner, Dr Dobler (przepadł Dinstl), Czedit (przepadł Fartmüller) prof. Lustkandl, Józef Peck.

W Austrii Górnej wybrani: hr. Falkenhayn, Klinkoch, Wickhof.

W Czechach: Prachensky, Rieger, Neubauer Oliva, Greg, Jireczek Józef, Karol Matus, Hubert Vesely, Alojzy Jansa, Aut. Os. Zeithammer, Jan Zak, Karol Roth, Edmund Kaizl, Emanuel Kleczka, Wend. Grünwald, Jan Suda, Józef Krofta, Dr Vokacz; z okręgów niemieckich znane są wybory: Józef Wünsche, Dr Barentner, Reschauer, Dr Russ, Bahans, Wolfrum, Meissler, Klier, Richter, Liebig, Dr Gross, Hallwich.

W Salzburgu: Wegscheider.

Na Szlasku z gmin wiejskich: Edward Siegl, Franciszek Obratowski, Rudolf Schmuk.

W Krainie: Schneid, Deschmann, hr. Margheri, Franc. Kromer, Dr Józef Poklukar.

W Istrii z gmin wiejskich: Dr Vitezic, De-franceschi.

W Gorycy z gmin wiejskich: And. Winkler.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 lipca.

Jutro we czwartek odbędzie się w Krakowie wybór dwóch deputowanych z miasta Krakowa do Rady państwa. Wybór ten odbywać się będzie od 9ej rano do 4ej po południu. Wyborcy, których nazwiska zaczynają się od litery A do litery G, głosują w sali reductowej; od H do L w sali gimnazjum S. Anny; od M do R w sali muzeum przemysłowego w klasztorze Franciszkanów; wreszcie od S do Z w sali ratuszowej. Należy głosować osobiście i złożyć kartę wyborczą oraz kartę z głosowaniem na dwóch posłów, wymienionych z imienia i nazwiska, bez podpisu wyborcy; karty nie wydane urzędowo nie przyjmowane nie będą lub uznane zostaną za nieważne. W razie więc zgubienia blankietu trzeba się o nowy zgłosić do komisarza wyborczego właściwego oddziału. O godz. 5ej wieczór głosowanie zamyka się, poczem rozpocznie się obliczenie głosów w każdej sekcji osobno i wreszcie zebranie ich w sali ratuszowej. W razie nieuzyskania przez kandydatów bezwzględnej większości głosów, nastąpi wybór ścisły.

Zgłosilo się dziś do nas kilku urzędników, twierdząc, że rozsiadają między nimi pogłoski o niechęci Dr Rydzowskiego ku urzędnikom. Świadczyłoby to tylko, że agitacja wyborcza nie przebiega w środkach, ale zarazem i o tem, że rozsiadają podobnych wieści mają bardzo słabe wyobrażenie o ludziach, przed którymi występują z podobnymi argumentami. Jeśli jutro bowiem puszcili tak pogłoskę, że Dr Rydzowski nie lubi lekarzy, czyżby to wystarczyło, aby mu lekarze odmówili swoich głosów przy wyborze? Taki rodzaj agitacji może być śmiesznym, ale skutecznym być nie może, skoro się ma do czynienia z ludźmi wykształconymi.

Plakaty rozlepione od wczoraj na rogach ulic wzywają do głosowania za Drem Machalskim, „kandydatem postępowym”. Zdziwiło nas to nie mało, bo Dr Machalski w swojej mowie przedwyborczej wyraźnie i z naciskiem oświadczył, że jest konserwatystą! Prawda, iż przy końcu mowy powiedział, że jest liberałem. Nie upoważnia to jednak do głoszenia, że jest kandydatem postępowym, bo p. Machalski najwidoczniej jest kandydatem amfibijnym, który obawiając się, aby wybory w Krakowie przeszły bez walki, stawia ją sam w sobie między Drem Machalskim konserwatystą i Drem Machalskim liberałem. Co więcej Dr Machalski według swego zwyczaju powoływał się na Anglię, a widząc, że nie ma u nas Whigów i Torysów, wytworzył ich sam w sobie tak, że w jego kandydaturze uosabiają się zapasy stronnictw i Machalski torsy idzie o lepsze z Machalskim whigiem. Chcieliśmy tylko wobec plakatu za Machalskim Whigiem upomnieć się o Machalskiego Torysa.

X. Biskup udział dziś rano w kościele Panien Wioztek niższych święci kapłanów.

Na rogach ulic rozlepiono dziś następujące plakaty: Wybory m. Krakowa! Wbrew uchwalam jednomyślnym Komitetu wyborczego, garsta ludzi objętych na pomyślności kraju, postanowiła udaremnić ponowny wybór dotychczasowego posła naszego Dra Andrzeja Rydzowskiego. Czyż poseł nasz, który w działalności swej dotychczasowej i miłości kraju znakomite położył zasługi, którego zabiegom a zarazem usilnej pracy zawdzięczamy dojdzie do skutku dwóch najważniejszych ustaw tożest ustawy ograniczającej nadmiar lichwy oraz ustawy zapobiegającej opilstwu w nagrodę tych zasług ma być pozbawiony prawa reprezentowania nas ponownie? Czyż ma ustąpić temu, który sam o sobie na Zgromadzeniu Wyborców wypowiedział, że przeszłością swą poszczycić się nie może? Nie!

Kraków stary zawsze odznaczał się miłością kraju i spraw publicznymi, zawsze wynagradzał i cenił te. Mężę, którzy stojąc na straży praw narodowych, nieśli śmiało, niezłomnie i wiernie standard narodowy; których przeszłość i stałość przekonała nigdy nie była zawistą od wpływów postronnych.

Wyborcy! W imię tych zasad, w imię tych cnót, w imię przeszłości grodu naszego, w imię sprawy szlachetnej, głosujcie jak najliczniej, jak jeden mąż za posłem naszym Drem Andrzejem **Rydzowskim**!

Taki zwód plakat obnoszono po mieście na wielkich tyczkach:

Wybierajcie i głosujcie za kandydatami komitetu:

Rydzowski i Dr Weigel, niech będą Posłami!

Na Piasku i Kleparzu pokazały się dziś następujące plakaty:

Do współwyborców wyborów na Kleparzu i Piasku! Niech żyje pogromca lichwy

Dr Andrzej **Rydzowski**!

on naszym posłem, bo bez niego zjedliby nas lichwiarze do szczytu i chodzilibyśmy bez butów.

Na żadnym prawowitym mieszczańskim krakowskim nie pokazał się nigdy, aby był niewdzięczny i nie umiał ocenić zasług naszego dotychczasowego posła Dra Andrzeja Rydzowskiego.

Wczoraj w teatrze zimowym znany prestidigitator p. Siedlecki dawał przedstawienie różnych sztuk magicznych. Publiczności było dosyć pełno; a p. Siedlecki wykazał się wielką zręcznością doboru najnowszych aparatów i pomyslowością w urozmaiteniu programu. Wynagradzano go też hucznymi okłaskami p. Siedlecki wyjeżdża, jak słyszymy do Krynicy i Szczawnicy, gdzie ma zamiar dać także przedstawienia sztuk magicznych.

Dzisiaj rano Karol Jagocz, sierżant oddziału szesnastego przy tutejszym szpitalu garnizonowym, wystrzelił z karabinu w lewą stronę piersi zabił swą kochankę Karolinę Zajacównę i zaraz sobie życie odebrał wystrzelivszy z tego samego karabinu w swe gardło. Powodem tego morderstwa i samobójstwa miało być przeszkody, jakich doznawał Jagocz w posłubieniu Zajacówny, która prowadziła się niemoralnie.

Dopiero z ogłoszenia donoszącego o mającym się jutro odbyć nabożeństwie żałobnym w Wieliczce za duszę s. p. baronowej Wilhelminy Stein, dowiedzieliśmy się o jej śmierci, zaszłej d. 24 czerwca w Wiedniu. Zmarła znana była w Krakowie ztąd głównie, że w stroju na pół niewieścim a na pół męskim powoziła z kózka z cygarem w ustach. Kto jednak miał sposobność zajrzeć do Krzyszkowic pod Wieliczką, podziwiał wzorowe gospodarstwo, któremu przewodniczyła kobieta, będąca nie tylko dzieżdzicem, lecz oraz ekonomem; a kto zjrzął do dworu, znalazł więcej niż gościnne przyjęcie, bo zarazem mile towarzyszył światłej osobie, której żadna gałęz wiedzy ludzkiej nie była obcą. Baronówna Stein umiała łączyć znużną pracę gospodni większej z książką, a co większa, z paletą artysty. Uczennica Ammerlinga, wierna swemu mistrzowi, jego szkoły była zwolenniczką, ale niekiedy sięgała po za niego, bo do jego pierwowzoru, Rembrandta. Obrazy jej, mianowicie portrety nosiły obok wybornej techniki, widoczne znamiona mistrzów, na których się kształciła i wiele ich zdobiło też sale naszej wystawy. Zmarła była siostrą generała wojsk węgierskich Steina, który następnie przyjął w Turcji nazwisko Ferika baszy.

Z Jasieńskiego 1 lipca.

Tutejszym rolnikom dał się czwercie we znaki: częste ulewę i wylewy, wskutek których ziemniaki wyginęły, siana się popsuły, roboty wstrzymały i ogromnie podrożały, zakończył się wczoraj tak ulewny deszczem z gradem, jakiego nie pamiętamy. Tysiące kóp siana poszło z wodą, mosty porwane, drogi popsuły złączyły ogromne winnice. Prawdopodobnie cała okolica doznała podobnego nieszczęścia. Na gościniec rządowym Biecz-Jasło komunikacya na dłuższy czas przetrwała.

Npan przetrwał przy prywatnej szkółce swej 200 złr. na budowę szkoły w Jasieniu w powiecie Brzeskim.

Podczas wyborów z gmin wiejskich zdarzył we Lwowie wypadek, który opowiada *Gazeta Lwowska*. W sali wyborów zjawił się niejaki Zubrzycki, mieniący się urzędnikiem namiestnictwa zesłanym dla czuwania nad urzędnikami, aby nie rozwijali agitacji. Komisarz z Namiestnictwa Michel, który nie znał p. Zubrzyckiego zbliżył się do niego i zaprosił go, aby udał się z nim do namiestnictwa a tymczasem policjant jeden szedł za nim zdala. Na drodze Zubrzycki zaczął się tłumaczyć p. Michelowi i zwolna przynależ, że nie jest urzędnikiem, lecz studentem uniwersytetu i użył tego pozoru, aby agitować za X. Szwedzickim. P. Michel kazał więc mniemanego urzędnika aresztować.

Burza w niedzielę w Wiedniu i okolicy znacznie większe zrzadziła szkody, niż w pierwszej chwili ocenić je można było. Szczególniej też uderzyła przedmieścia i wioski od strony zachodniej. Znajdowane grad dochodzący wielkości jają gołębią. Zabudowania dworca kolei zachodniej mocno uciarpiły, wielka liczba dachów została podziurawiona i niżej położone ulice zalane; woda zatopila piwnice a niektóre domy podmułiła. Ogrody w mieście i na przedmieściach doznały uszkodzeń i znaczna liczba drzew i krzewów została połamaną lub z korzeniami wyrwana. Do stała się także woda do składów zboża w Praterze i zamoczyła je.

Świeża śmierć tragiczna młodego księcia Napoleona mimowolnie przywołała na myśl nieublaganą Nemezis historyczną i teoryję grechu pierworodnego. Wiadomo, że Cesarz Napoleon III skłonił Arcyksięcia Maksymiliana w własnych widokach do przyjęcia w r. 1864 cesarskiej korony w Meksyku. Ale już w r. 1866, zobowiązawszy się wobec gabinetu washingtonskiego do wycofania swego wojska, polecił Bazainowi insynuować młodemu monarsze, aby złożył koronę. W tym celu wysłał zarazem Napoleon adiutanta swego generała Castelnau do Meksyku, lecz Maksymilian nie chcąc go widzieć udał się do Orizaby. Wielkie serce szła chętnego monarchy, chociaż przewidywał fatalny koniec swych rządów, wyrzucił się przed miły ustąpienia z obawy. W Orizabie zwołał Cesarz ministrów i Radę stanu dla rozstrzygnięcia o przyszłej formie rządu. Zapewniono go, że gdy się odwoła do narodu, osiągnie ogromną większość. Skutkiem tego manifestem z 5 grudnia 1866 r. zwołał Cesarz kongres narodowy na 14 stycznia 1867 r., na który nie stawił się żaden z przywódców republikańskich i przy głosowaniu notabł padło 25 głosów za cesarstwem a 10 za Rzeczpospolitą. Tymczasem Francuzi gromadzili się na linii Vera-Cruz-Mexiko i największą część kraju dostąpiła się pod panowanie Juareza. Prócz tego Bazaine w imieniu rządu francuskiego po

